

Najstarszy zlot

Od 25 do 27 lipca miłośnicy volkswagenów bawili się na kolejnej edycji najstarszego słowackiego zlotu VW Chrobak. Spotkanie z roku na rok organizowane jest w nowym miejscu. Tym razem był to autokemping położony obok miasteczka Levoca.

Impreza rozpoczęła się w piątek wieczorem od poczęstunku tradycyjnym gulaszem i piwem. Dodatkową atrakcją było plenerowe wyświetlenie filmu „Herbie”. W sobotę przed godziną 10 uczestnicy udali się w kierunku miasta Levoca, gdzie przewidziano dwugodzinny postój, podczas którego wybrano najładniejszego, zdaniem publiczności, VW zlotu. Był również czas wolny na zwiedzanie miasteczka oraz położonej nieopodal bazyliki. Ze wzgórze, na którym stoi, jest piękny widok na miasto i okolice. Następnie pojechaliśmy na obiad. Niestety, głodnych garbusiarzy było tak

dużo, że czas oczekiwania na posiłek był bardzo długi, a do wyboru były tylko cztery dania... Do tego zabrakło wyprażanego sera! Można sobie wyobrazić niezadowolenie gości, w szczególności z Polski, którzy uwielbiają smażony ser. Po powrocie na teren zlotu mieliśmy czas wolny. Większość z nas, korzystając z pięknej pogody, poszła popływać w pobliskim jeziorze. Wieczorem odbył się slalom na czas, a po jego zakończeniu, już na sali restauracyjnej, ugoszczeni zostaliśmy pysznym obiadem. Nadszedł czas na podziękowania, wręczenie certyfikatów i wybór naj-

ładniejszych VW zlotu - tym razem zdaniem organizatorów. Tu należy zauważyć, że nagroda za najładniejszego garbuska trafiła do Rafała z Limanowej, a za najładniejszego busa do Artka z Krakowa, czyli do mnie. Na sam koniec zlotu odbyła się tradycyjna tombola, a zaraz po niej koncert grupy country. W niedzielę jedynym punktem zlotu była wspólna msza św, na którą wybrało się kilka ekip. Zlot jak zwykle udany. Mili ludzie, piękne miejsce i przyjazna atmosfera sprawiają, że chce się tam wracać.

Artek Stokrotka
Fot. autor

